

# Abraham Lincoln i jego droga do zniesienia niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych

Autor tekstu: **Bartłomiej Gajek**

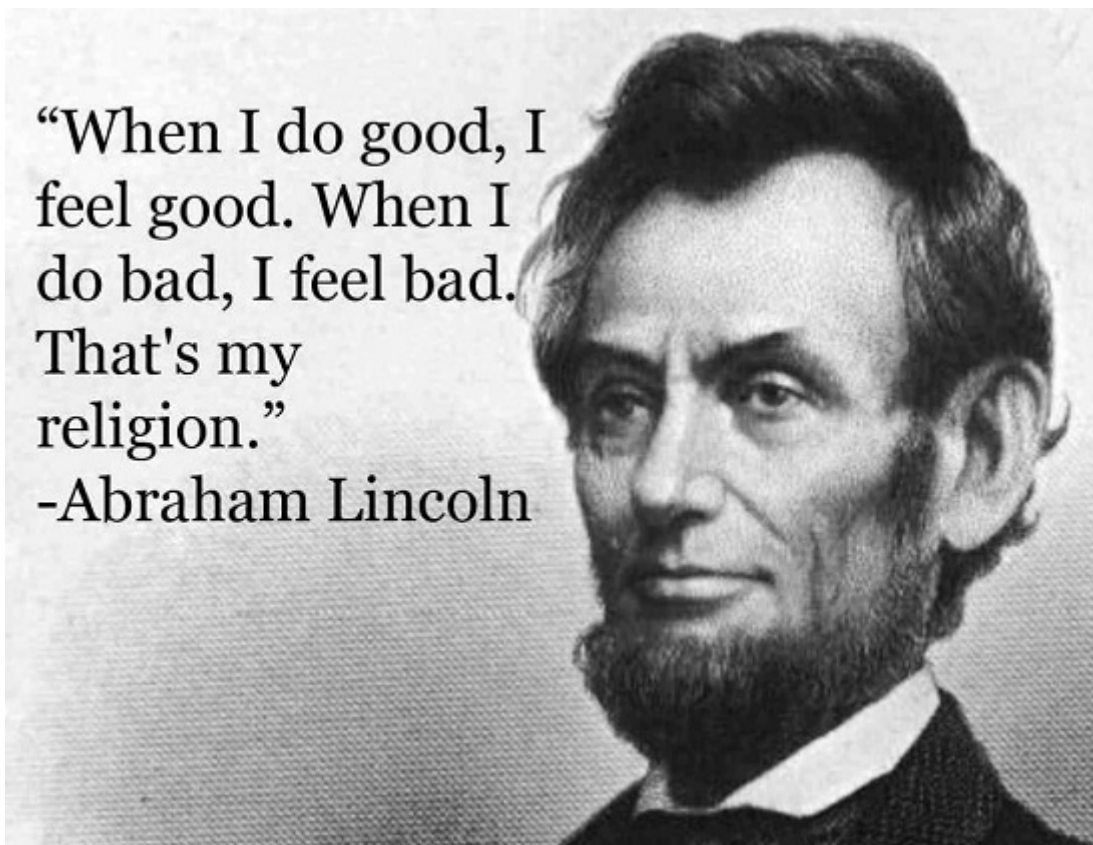
## Dzieciństwo Abrahama Lincolna

Szesnasty prezydent Stanów Zjednoczonych — Abraham Lincoln, urodził się 12 lutego 1809 roku w Nolin Creek, miejscowości położonej w Kentucky. W dwa lata później rodzice małego Abrahama: Nancy i Tomasz Lincolnowie przenieśli się na inną farmę, w pobliżu głównego szlaku handlowego Cumberland Trail. Nie zabawili długo na tych terenach, ponieważ w 1816 roku cała rodzina przeniosła się do Indiany, podróżując konno, płynąc promem, przedzierając się przez zarośnięte tereny pieszko. Lincolnowie byli typowymi osadnikami — pionierami, żyjącymi na pograniczu z Indianami. W tych terenach, mieszkając najpierw w szałasie, następnie w chacie z okrągłaków, przyszło Abrahamowi Lincolnowi spędzić dzieciństwo.

Abe — tak nazywano go zdrobniale — jak na młodego chłopca był nad wyraz wyrośnięty, dlatego od najmłodszych lat pomagał ojcu w pracach rolnych. Do ich zadań należało wykarczowanie i przeoranie terenu, następnie ogrodzenie go. Z czasem ich jadłospis urozmaicał się, mieli dostęp do kukurydzy, pszenicy, owca, orzechów, dzikich owoców zbieranych przez Abrahama i jego siostrę Sarę. W rodzinach pionierów chłopcy mający 12 lat zaczęli polować, orać, by w wieku 16 lat wykonywać prace dorosłego mężczyzny, z kolei dziewczynki pomagały w pracach domowych: sprzątanii, gotowaniu, tkaniu, szyciu, zajmowaniem się zwierzętami, dojeniem krów etc. Wieczorami cała rodzina odpoczywała po ciężkim dniu przy ognisku, a dzieci najczęściej bawiły się. Tak też było w rodzinie Lincolnow. Smutny los spotkał matkę przyszłego prezydenta, ponieważ zmarła w wyniku tzw. choroby mlecznej, było to zatrucie mlekiem krów, które jadły szkodliwe dla ludzi trawy. W rok po śmierci żony, Tomasz Lincoln udał się do rodzinnego Kentucky, by ponownie się ożenić. Jego wybranką była Sarah B. Johnston. Abraham oraz jego siostra przywiązali się bardzo szybko do macochy, sam nazywał ją: „moją matką — aniołem”.

Osadnicy dbali o elementarne wykształcenie swoich dzieci. Ograniczało się to do nauki czytania, pisania i rachunkowania. Większość rodziców nie chciała, by ich pociechy uczyły się więcej, ponieważ bali się, iż zniechęci to dzieci do pracy na roli. Nauczyciele jeździli po kraju, gdyż szkoły najczęściej były sezonowe, w związku z pracami rolnymi na polach. Abraham uczęszczał do takiej szkoły, ale nie długo, najczęściej wykorzystywał każdą wolną chwilę podczas prac gospodarczych na czytaniu i pogłębianiu swojej wiedzy. Lincoln w czasach swej młodości zaczął interesować się sprawami sądowymi, kiedy to uczęszczał na rozprawy w Rockport. Wygłaszał wtedy swoje pierwsze przemówienia, w trakcie przerw w pracy. Mając szesnaście lat, Abe przekroczył 180 centymetrów wzrostu, jego wzrost w późniejszych latach był cechą charakterystyczną. Od 1825 roku Abraham został wynajęty do obsługi promu pływającego po rzece Ohio, cały swój dorobek musiał niestety oddawać swemu ojcu aż do uzyskania 21 roku życia. Po trzymiesięcznej podróży, której celem był Nowy Orlean, Abraham miał czas i możliwości, by pozwiedzać metropolię. Po uzyskaniu pełnoletności, Lincoln postanowił rozpocząć życie na własny rachunek.

“When I do good, I  
feel good. When I  
do bad, I feel bad.  
That's my  
religion.”  
-Abraham Lincoln



## Dorosłość, pierwsze prace i oddanie się polityce

Pierwszą pracą Abrahama po uzyskaniu pełnoletności była praca w sklepie Dentona Offuta w New Salem. Lincoln został subiektem i zarabiał 15 dolarów miesięcznie, oraz spał w pomieszczeniu przylegającym do sklepu. Abraham nie palił, oraz nie pił alkoholu. Miał poważanie wśród młodych mieszkańców, gdyż minimalnie brał udział w ich młodzieńczych wybrykach oraz w pojedynkach zapaśniczych. Cały czas doksztalał się, oprócz nauki gramatyki czy arytmetyki czytał Szekspira oraz innych poetów. Niestety sklep zaczął podupadać i młody Lincoln został bez pracy. Wtedy to zaczął wchodzić na drogę polityki. Jego ambicje sięgały wysoko, dlatego nie chciał wysuwać swej kandydatury na lokalny urząd, lecz do ciała stanowego ustawodawczego — legislatury. 15 marca 1832 roku został wydrukowany w „Sangamo Journal” jego program wyborczy, który został rozdawany w formie ulotek. W programie przedstawiał rozwiązanie miejscowego problemu: poprawienie komunikacji, szczególnie jeśli chodzi o rzekę, ponieważ wybudowanie kolei przekraczało budżet stanu Illinois. Lincoln zaproponował uszlusowanie rzeki poprzez wyprostowanie jej biegu, zlikwidowanie zakrętów oraz usunięcie pływających bel drewna. Miał zamiar ograniczyć lichwę, oraz poprawić oświatę. Nie mając pracy, zaciągnął się do milicji, która miała powstrzymać wodza Indian — Czarnego Jastrzębia, który wydalony ze stanu, powrócił z pół tysiącem wojowników. Służył wtedy pod dowództwem późniejszego prezydenta Zachary’ego Taylora. Z wyprawy wojennej wrócił z 125 dolarami w kieszeni, które były zapłatą za okres służby. Na 6 sierpnia wyznaczono wybory do legislatury stanowej. W tym czasie przeprowadzał kampanię wyborczą, polegającą na chodzeniu od chaty do chaty i rozmowie z gospodarzami, oraz pomocy im w pracy na roli. Abraham jednak przegrał te wybory (jako jedyne), był na 8 miejscu na 13 kandydatów. Jednak w New Salem otrzymał 277 na 300 oddanych głosów. Po nieudanych wyborach zakupił sklep na kredyt, lecz ten bardzo szybko splajtował. Samozaparcia od Lincolna wymagała sytuacji spłaty zaciągniętego długu wynoszącego 1100 dolarów, jak na tamte czasy kwota olbrzymia. Następnie parął się poczmistrzostwem do roku 1836. Podejmował się różnych prac dorywczych u miejscowych osadników. Abraham był zwolennikiem wigów (republikanów), co w ówczesnych czasach, za kadencji demokratycznego prezydenta Andrew Jacksona, nie było mile widziane. Udało mu się zostać zastępcą miejscowego geodety. Objeżdżając okoliczne tereny jako mierniczy, zyskiwał sobie przyjaźń i poparcie ludzi, co nie było bez znaczenia w późniejszej karierze.

Na wiosnę 1834 roku odbywały się kolejne wybory do legislatury stanowej. Lincolna jako

kandydata wysunęły obie partie, co pozwoliło mu 4 sierpnia 1834 roku zostać wybranym, mając 25 lat. Nadszedł czas wyjazdów na sesje. Lincoln wyruszył w swoją pierwszą podróż do Vandalii, ówczesnej stolicy stanu. Jego dieta wynosiła 3 dolary na dzień, zapewnienie wyposażenia biurowego: papieru, atramentu i piór gęsich. Zamieszkiwał w pokoju ze swym protektorem — Johnem T. Stuartem, który był przywódcą wigów, dlatego też pomieszczenie to stało się niejako siedzibą sztabu partyjnego. Abraham uczył się i śledził taktykę partyjną i polityczną, oraz miał możliwość poznać przedstawicieli partii. Po skończeniu sesji objazdowych, Lincoln wracał do swych stron, by pracować jako poczmistrz i mierniczy. Wraz z nim wracało wynagrodzenie, które po pierwszej sesji wynosiło 258 dolarów.

Podczas kolejnych wyborów do legislatury w 1836 roku, Lincoln został wybrany przywódcą wigów, gdyż jego poprzednik nie kandydował. W tym czasie przeforsowali przeniesienie stolicy do Springfield (z miastem tym, Lincoln będzie łączył swe przyszłe plany życiowe). Już w 1837 roku Abraham Lincoln zgłosił protest przeciwko proniewolniczym rezolucjom uchwalonym przez Ogólne Zgromadzenie, argumentując swój protest tym, iż niewolnictwo opiera się na niesprawiedliwości i fałszywej polityce. Widać już, że w wieku 28 lat sformułował swe stanowisko w tej sprawie. Do New Salem nie miał co wracać, gdyż z braku połączenia kolejowego i konkurencji sąsiedniej miejscowości — Petersburga, do której przeniesiono pocztę, cała miejscowość w przeciągu trzech lat została opuszczona i stała się, jak wiele innych, „miastem duchów”. Pobyt Lincolna w New Salem był zbawienny dla niego. Nauczył się samodzielnego życia, zarabiania na własne utrzymanie pracą umysłową, nie jak dotąd fizyczną, wyrobił sobie własne poglądy na życie i sprawy państwowe. Warto zauważyć, że Lincoln, choć pochodzący z nizin społecznych, przyłączył się nie do demokratów, a do wigów, których identyfikowało się zazwyczaj z klasami zamożniejszymi. Był zdolnym politykiem, dobrym negocjatorem, naśladował pospolicie ówczesnie model polityka — oportunisty. W 1840 roku i później został elektorem prezydenckim, pełnił funkcję radnego miasta Springfield. Parokrotnie wysuwano jego kandydaturę na speakera, czyli przewodniczącego stanowej Izby Reprezentantów. Nie dostawał się tylko dlatego, że w Izbie większością byli demokraci. Przez kilka kadencji piastował urząd przewodniczącego wigów w Izbie. Trzeba zaznaczyć, że w roku 1840 został wybrany do legislatury stanowej po raz ostatni, ponieważ później nie chciał kandydować.

## Kariera adwokacka, małżeństwo i polityka

Lincoln już w młodości zaczął interesować się prawem, czytając wszelakie prawnicze książki. Do studiowania prawa zachęcił go John Stuart. Abraham nie miał formalnego wykształcenia prawniczego, nie było ono wymagane. Warto wiedzieć, że ówczesnie było mało prawników, którzy ukończyli szkołę prawniczą, najczęściej uczyli się na praktyce adwokackiej. 9 września 1836 roku, Lincoln otrzymał licencję adwokacką po zdaniu egzaminu, który okazał się tylko formalnością. W kwietniu 1837 roku zamieszkał w Springfield, mieście, w którym kwitło życie towarzyskie i polityczne. Zajmował się sprawami bardzo błahymi: pobicie, zakłócenie posiadania, niedopełnienie kontraktów, ponieważ Stuart był zaangażowany politycznie w partię wigów. Niedługo po osiedleniu się w mieście, Lincoln zaczął udzielać się w życiu towarzyskim i społecznym. Pisał sporo artykułów do „Sangamo Journal”, czasopisma wigów. W tym czasie, Abraham poznał swoją żonę — Mary Todd, z którą zaręczył się w 1840 roku, do ślubu nie doszło jednak zbyt prędko, bo dopiero 4 listopada 1842 roku. Wcześniej Lincoln zerwał zaręczyny i zmagał się depresją. Znajomi obawiali się o Abrahama, nie chcieli by popełnił samobójstwo, dlatego starali się robić wszystko, by do tego nie doszło. Ciekawa anegdota mówi o krótkiej rozmowie ubierającego się do ślubu Lincolna, a synem właściciela mieszkania, w którym Abraham w tym czasie mieszkał. Chłopiec zapytał: „Dokąd pan idzie?”, na co przyszły prezydent miał odpowiedzieć: „Chyba do piekła”. Młode małżeństwo zamieszkało w tawernie „Globe”, w której to 1 sierpnia 1843 roku urodził się ich pierwszy syn — Robert. Rok później Lincoln wynajął dom przy Ósmej Ulicy, tutaj na świat przyszli: 10 marca 1846 roku Edward Baker (zmarł w Springfield w 1850), 21 grudnia 1850 r. — William Wallace, oraz Thomas (Tad) 4 kwietnia 1853 roku. Na pewno małżeństwo było bardzo kontrastowe, sporo różnic charakteru i sposobu życia powodowało ciągle kłótnie, na które jednak starali się nie zwracać uwagi.

Lincoln został zaproszony do współpracy, wówczas z przedstawicielem palestry w Illinois, Stephenem T. Loganem. Do spółki dołączył, na prośbę Abrahama, William Herndon. Ich kancelaria adwokacka mieściła się przy głównym placu, naprzeciwko sądu. Zajmowali się sprawami najczęściej dotyczącymi majątku ruchomego i nieruchomego, hipotek, spłaty długów, drobnych kontraktów, własności osobistej oraz sprawy rozwodowe. Wspólnik Lincolna jako zapalony abolicjonista zajmował się również sprawami dotyczącymi zbiegłych niewolników. Oprócz pracy w kancelarii, Abraham

wyjeżdżał na sesje objazdowe, które przeciągały się czasami do kilkunastu miesięcy. Odnosił duże sukcesy w stanowym Sądzie Najwyższym, większość procesów wygrywał. Cieszył się opinią człowieka uczciwego, ludzie darzyli go zaufaniem.

Po kilku kadencjach w legislaturze, Lincoln zamierzał kandydować do Kongresu w Waszyngtonie. Udało mu się to w roku 1846, mając trzydzieści siedem lat. Trzymiesięczna kampania wyborcza dobiegła końca i 3 sierpnia 1846 roku, Lincoln wygrał wybory niespotykaną większością 1511 głosów. Sesja Izby Reprezentantów miała rozpocząć się dopiero w grudniu 1847 roku, do tego czasu Abraham kontynuował praktykę adwokacką.

## Tło zatargu o niewolnictwo, Lincoln w Waszyngtonie

Import Murzynów do Stanów Zjednoczonych rozpoczęły w 1619 roku, najbardziej rozwinął się w wieku XVII. Wtedy to niewolnictwo stało się formą własności. Około roku 1800 liczba Murzynów wynosiła 1 mln. Do 1804 roku, większość stanów północnych zniosła niewolnictwo, stwarzając podstawy do ich emancypacji. Do połowy wieku XIX, liczba Murzynów na uprzemysłowionej Północy spadła z 3.4%, do 1.2%, z kolei na plantatorskim Południu, liczba ta utrzymywała się na tym samym poziomie — 34%. Na początku wieku ujawniały się nastroje antyniewolnicze, zwłaszcza w Maryland i Wirginii, czyli w stanach pogranicznych. Masowo uwalniano niewolników. Trwało to do czasu wynalezienia tzw. odziaraniacza bawełny (cotton gin), który pozwalał na łatwe oddzielanie włókien bawełny od jej nasion. Wpłynęło to na znaczne obniżenie kosztów produkcji bawełny, w związku z czym jej uprawa przy pomocy pracy niewolniczej stała się bardziej opłacalna. Niewolnicy pracowali w systemie opartym na regulaminie. W stanach Górnego Południa przeważały małe i średnie gospodarstwa, gdzie właściciel nadzorował pracę niewolników. Gdy właściciel posiadał około 20-30 niewolników, najczęściej wybierał spośród nich nadzorcę. Plantacje posiadające ponad 30 niewolników skupione były na Dolnym Południu, gdzie uprawiano bawełnę, ryż i trzcinę cukrową. Liczba takich gospodarstw jest szacowana na około 25 tysięcy. Nadzorcami w takich gospodarstwach byli najczęściej niewykształceni biali, którzy okazywali się dość okrutni. Lepiej traktowano Murzynów służących w domach, niektórzy zajmowali się rzemiosłem. Murzynów obejmował zakaz nauki czytania i pisania, żyli w ciemnocie. Pierwszy zatarg związany z niewolnictwem pojawił się po uregulowaniu tzw. kompromisu Missouri w 1820 roku, który wyznaczał granicę zasięgu niewolnictwa w Unii do 36 30' stopnia północnej szerokości geograficznej. Kompromis ten obejmował tereny na zachód, ale nie mógł dotyczyć ziem aż do Pacyfiku, ponieważ tereny te zdobyto podczas wojny meksykańskiej, wtedy to konflikt wybuchł na nowo. Na południu sądzono, że idea niewolnictwa jest dobra dla dwóch stron: dla Murzynów dlatego, iż wyprowadza ich z dzikości, a dla białych, bo zwalnia ich od pracy fizycznej i pozwala na zajmowanie się rozwojem nauki czy kultury. Działacze południowi podkreślali, że Kongres nie ma prawa do regulowania niewolnictwa, tym bardziej nie może wykluczać jego istnienia na terenach nabytych, co oczywiście było niezgodne z prawem i dotychczasową praktyką. Po uchwaleniu funduszu na zakup ziem od Meksyku przez prezydenta Poloka, rozpoczął się nowy konflikt. Sam prezydent oświadczył, iż na nowych ziemiach „nie będzie ani niewolnictwa, ani przymusowej służby”. Południe chciało nawet odłączyć się od Unii. Klauzula ta, choć upadła, to poruszyła ludność.

Taką sytuację polityczną i społeczną zastał Lincoln, który wyruszał na sesję do Waszyngtonu. Podróżował wraz z żoną i dziećmi: Robertem i Edwardem. W tym czasie Waszyngton liczył około 40 tysięcy mieszkańców, w tym 8 tys. wolnych Murzynów i 2 tys. niewolników. Miasto przypominało bardziej wieś, składającą się z luźnych osiedli. Główną arterią miasta była Pennsylvania Avenue, na końcu której znajdował się Biały Dom. Na przeciwległym końcu znajdował się Kapitol — siedziba Kongresu. Nikt nie dbał o porządek w mieście, na ulicach zalegały śmieci stanowiące żer dla wałęsających się kur, świń i gęsi. Trzeba zaznaczyć, że ówczesny Waszyngton był jednym z centrów handlu niewolnikami, bo jak stwierdził Lincoln: „W pobliżu Kapitolu istniał rodzaj stajni, gdzie zbierano stada Murzynów, trzymano przez jakiś czas, i w końcu wysyłano na południowe rynki. Zupełnie jak stada koni”. Po otwarciu Trzydziestego Kongresu Stanów Zjednoczonych, Lincoln jako nowego i nieznanego członka przydzielono do najmniej ważnych komisji — poczt i dróg pocztowych, oraz do komisji wydatków Ministerstwa Wojny. Również miejsce, które otrzymał, znajdowało się na samym końcu, po stronie wigów. Głównym problemem Kongresu w tamtym czasie, była sprawa wojny z Meksykiem. Lincoln już wcześniej wypowiedział się przeciwko aneksji Teksasu, ale dopuszczał możliwość aneksji na niewielką skalę.

Abraham Lincoln 10 stycznia 1849 roku, zgłosił projekt ustawy, aby dzieci niewolników, urodzone w Waszyngtonie od początku 1850 roku, były uznawane jako wolni ludzie, oraz aby wprowadzić dobrowolną emancypację niewolników w Dystrykcie Kolumbii za odszkodowaniem.

W kolejnym dziesięcioleciu Południowcy domagali się rozszerzenia niewolnictwa na nowo nabyte terytoria Meksyku, ekspansję na Amerykę Środkową i Kubę, jak i ponownego zezwolenia na zamorski handel niewolnikami (który i tak kwitł nielegalnie). Na Południu dalej aktualne było przeświadczenie o tym, że niewolnictwo jest korzystne dla obu stron, z kolei na Północy znaczny wpływ mieli abolicjoniści, którzy domagali się natychmiastowego zniesienia niewolnictwa. 17 czerwca 1856 roku w Filadelfii, ogólnokrajowa konwencja republikańska uchwaliła program piętnujący niewolnictwo jako barbażyński przeżytek, protestowała przeciwko wprowadzaniu go na dalsze terytoria, twierdząc, że Kongres ma prawo i moralny obowiązek postawić weto. Dwa lata później, konwencja stanu Illinois zgłosiła kandydaturę Lincolna na senatora, który miał zastąpić Stephena. A. Douglasa. Abraham wyzwał Douglasa na serię wspólnych debat na terenie stanu. Ten, choć niechętnie, zgodził się na siedem debat, po jednej w każdym dystrykcie wyborczym do Kongresu, w okresie od 21 sierpnia do 15 października 1858 roku. Debaty te były efektownymi wydarzeniami, ściągającymi mnóstwo ludzi, czasami sięgające do 15 tysięcy słuchaczy. Lincoln, jako świetny mówca, bardzo dobrze sobie radził. Jednym z głównych punktów spornych w dyskusjach, był stosunek do Murzynów. Abraham zgadzał się z niektórymi kwestiami Douglasa, ale reprezentował zdanie, iż Murzyn powinien korzystać na równi z białym człowiekiem z praw naturalnych wymienionych w Deklaracji Niepodległości — z prawa do życia, wolności i dążenia do szczęścia. „Zgadzę się z sędzią Douglasem, że Murzyn nie jest mi równy pod wielu względami, z pewnością nie pod względem koloru i może nie pod względem poziomu moralnego lub intelektualnego. Ale w prawie jedzenia chleba (...), na który zapracuje własnymi rękami, jest mi równy i równy sędziemu Douglasowi oraz równy każdemu żyjącemu człowiekowi” — stwierdził podczas debaty Lincoln. Ważną sprawą w tym czasie, była tzw. sprawa Dreda Scotta, Murzyna mieszkającego przez parę lat na terytorium Minnesoty, który wnosił powództwo o uznanie go za wolnego, ponieważ spędził długi czas w stanach wolnych. Sąd Najwyższy oddalił sprawę, motywując decyzję tym, że Murzyn nie jest i nie może być obywatelem żadnego stanu, tym bardziej nie ma prawa wnosić powództwa do sądu federalnego. Stwierdził też, że słowa Deklaracji Niepodległości „wszyscy ludzie rodzą się wolni”, nie odnoszą się do Murzynów, którzy od początku, jako istoty niższe nie posiadali żadnych praw, jakie biali mogliby respektować. Jak wiadomo, Lincoln reprezentował odmienne zdanie w tej kwestii. Tak więc w tej sytuacji wyrok podtrzymywał doktrynę głoszoną przez ekstremistów południowych, oraz wywołał w całym kraju ogromne poruszenie. Republikanie uznali tę decyzję za niesłuszną i oświadczyli, że jej nie akceptują. Wyrok ten unieważniał również Kompromis Missouri, ponieważ wynikało z niego, że niewolnictwo będzie można wprowadzać wszędzie, nawet na teren dawnych wolnych stanów. Rozgłos, który zdobył Lincoln dzięki debatom z Douglasem, zwiększył jego wpływy w Partii Republikańskiej, szczególnie w stanach północno — zachodnich. Pojawiały się wzmianki w prasie, że Abraham jest świetnym kandydatem na prezydenta. Kiedy Lincoln przebywał w Kansas na odczytach, dotarła do niego wiadomość, która wstrząsnęła mieszkańcami Północy i Południa. Powodem była akcja Johna Browna, który był zagorzałym przeciwnikiem niewolnictwa, zamierzał uwolnić wszystkich Murzynów Południa. Chciał założyć armię składającą się z uwolnionych niewolników, by ci uwalniali kolejnych, robiąc wypadki na plantacje. Chciał też założyć, po zajęciu arsenału i uzbrojeniu, warowny obóz w górach Wirginii. Plan rozpoczął się 16 października 1859 roku uderzył w liczbie 18 ludzi (5 Murzynów, 13 białych, w tym jego trzech synów) na arsenał w Harpers Ferry. Po udanej akcji, zaatakował kilka plantacji, uwalniając niewolników, a plantatorów biorąc jako zakładników. Społeczeństwo zaalarmowało milicję, która odbiła zakładników. Poległo 10 ludzi z małej armii Browna, w tym jego syn. Trzeba zaznaczyć, że wśród zakładników był płk Washington, krewny pierwszego prezydenta. Brown został skazany na śmierć i powieszony. Wokół jego postaci szybko powstała legenda męczennika. Na Północy zwiększyły się nastroje antyniewolnicze.

## Prezydentura, wojna secesyjna, emancypacja

Kandydaturę Abrahama Lincolna na prezydenta rozważano w sposób wiążący i z jego udziałem na początku roku 1860. 16 lutego 1860 roku „Chicago Tribune”, po uprzedniej reklamie, wystąpił otwarcie z kandydaturą Lincolna na głowę państwa. Jednym z najpoważniejszych konkurentów do objęcia stanowiska prezydenta, był William H. Seward, uchodził na najwybitniejszego przedstawiciela partii wigów, miał za sobą długie lata w służbie publicznej jako gubernator stanu nowojorskiego. Mniej groźnym konkurentem był Simon Cameron, magnat przemysłowy. Kolejnym kandydatem był Edward Bates, prawnik, wypowiadający się przeciwko rozszerzaniu niewolnictwa w ogóle. Jednogłośnie kandydaturę Lincolna wysunięto 9-10 maja w Decatur na konwencji republikańskiej stanu Illinois. Ostatecznie wybrano Lincolna, który urząd prezydencki miał rozpocząć w marcu następnego roku. Wszystkie stany niewolnicze opowiedziały się przeciwko Abrahamowi, a wszystkie

stany wolne (oprócz jednego), za nim. Oznaczało to nic innego, jak podział kraju na dwa całkowicie odrębne rejony. Jeden akceptujący niewolnictwo, drugi oparty na wolnej pracy. Południowe stany zaczęły odłączać się od Unii: najpierw Karolina Południowa, następnie Missisipi i w ślad za nimi inne stany. W okresie od 20 grudnia do 1 lutego, z 15 stanów niewolniczych, wystąpiło z Unii siedem. Dużo osób, w tym Lincoln, nie wierzyli w wojnę.

Abraham Lincoln objął urząd prezydenta 4 marca 1861 roku, wcześniej tworząc gabinet. W orędziu inauguracyjnym podtrzymywał swoje wcześniejsze poglądy. „Nie jest moim celem wtrącać się bezpośrednio czy pośrednio do instytucji niewolnictwa w stanach, gdzie ono istnieje. Sądzę, że nie mam do tego prawa” - przedstawił Lincoln. Wywnioskował, że względem konstytucji Unia jest nienaruszalna i będzie robił wszystko, by prawa Unii były przestrzegane we wszystkich stanach. Jak można się domyślać, na Południu przemówienie Lincoln nie spotkało się z przychylną reakcją. Uważano go powszechnie za abolicjonistę, a jak wiadomo, reprezentował odłam umiarkowany. W miesiąc po objęciu urzędu prezydenta, konfederaci oddali z moździerza pierwszy strzał na fort Sumter — tak oto rozpoczęła się wojna secesyjna w Stanach Zjednoczonych, dokładnie 12 kwietnia 1861 roku. Fort upadł, a do Lincoln trafiały zarzuty, że wcześniejsze wysłanie do fortu zaopatrzenia było tylko zręczną prowokacją, by secesjoniści oddali pierwsze strzały i rozpoczęli wojnę. Abraham zwołał gabinet, który poparł projekt zebrania 75 tysięcy ochotników na okres trzech miesięcy. Trzeba zaznaczyć, że Stany Zjednoczone nie były krajem militarystycznym, armia w dniu wybuchu wojny liczyła 9 tysięcy marynarzy i 16 tysięcy żołnierzy, rozlokowanych najczęściej na pograniczu z Indianami. Apel Lincoln podburzył Południe, Wiceprezydent Skonfederowanych Stanów — Alexander Stephens, zapowiedział walkę do ostatniego człowieka. Kolejne Stany zaczęły opuszczać Unię: Arkansas, Tennessee, Karolina Północna. Głównym planem Północy, było zaatakowanie stolicy Południa — Richmondu. Toczyły się krwawe bitwy, ciężkie boje i w takiej sytuacji musiał poradzić sobie szesnasty prezydent Stanów Zjednoczonych — Abraham Lincoln.

„Jestem z natury przeciwnikiem niewolnictwa. Jeśli niewolnictwo nie jest złem, nic nie jest złem. Nie pamiętam, abym kiedykolwiek tak nie myślał i nie czuł. A jednak nigdy nie byłem zdania, że urząd prezydenta nadaje mi nieograniczone prawo do oficjalnego działania na podstawie tego poglądu i uczucia”. Słowa Lincoln nie mówią o wycofaniu się z wcześniej obranych poglądów, lecz mówią o wykonywaniu swych obowiązków zgodnie z uprawnieniami. Nie uważał się za prezydenta abolicjonistycznego, lub tylko republikańskiego, ale całego kraju, choć skłóconego i podzielonego. Dążył do przywrócenia Unii w pierwotnej formie, niedopuszczenia niewolnictwa na nowe terytoria. Przedstawił swoje zdanie na pierwszej sesji Kongresu, spotkał się tam z aprobacją. Trzeba wspomnieć, iż jego zdanie na temat niewolnictwa ewoluowało, wykrystalizowało się dopiero w proklamacji emancypacyjnej. Choć garnął się do zniesienia niewolnictwa, na początkowym etapie wojny, przyszło mu uchylać akty abolicyjne swych podwładnych, ponieważ uważał je za nielegalne. Dobrze pokazują to słowa Lincoln: „Gdy we wczesnym stadium wojny, gen. Fremont usiłował dokonać emancypacji wojskowej, ja jej zabroniłem, ponieważ nie uważałem tego wówczas za nieodzowną konieczność”. Akty emancypacyjne nie były wynikiem z góry upatrzonej polityki, lecz politykę kształtowała sama wojna i niosące przez nią wydarzenia. W sierpniu 1861 roku Kongres uchwalił, że właściciele tracą prawo do niewolników, których zatrudniano przy pracach pomocniczych w armii lub marynarce konfederatów (nie było to jednoznaczne z udzieleniem im wolności). Kolejna uchwała, ustanowiona w marcu 1862 roku zabraniała korzystać z pomocy wojska przy ściganiu niewolników zbiegłych od nielojalnych panów. Według ustawy z lipca tego samego roku, niewolnicy nielojalnych właścicieli, chroniący się w obozach Unii, odzyskiwali wolność. Niewolnicy wraz z rodzinami uzyskiwali wolność na drodze poboru lub wstępując do armii federalnej. Dla złagodzenia ataków antyniewolniczych swej partii, Lincoln zaproponował uchwalenie i uznanie republik murzyńskich: Haiti i Liberii.

W maju 1862 roku, Stany Zjednoczone zawarły z Anglią układ o współpracy w ściganiu handlarzy niewolnikami. Odnowiono prawo z 1820 roku, mówiące o skazywaniu na śmierć osób, które zajmowały się importem niewolnikami. Jednomyslnie poparty został pomysł Lincoln, dotyczący projektu emancypacji za odszkodowaniem. Fundusze na odszkodowania pochodziłyby z oprocentowanych obligacji, dostarczanych przez rząd centralny. Sam Lincoln sądził, że emancypacja przeciągnie się do początków XX wieku. By zachęcić właścicieli niewolników, oraz władze stanów pogranicznych, zaprosił ich przedstawicieli do Białego Domu. Starł się przekonać ich, że niewolnictwo nie ostoi długo, a przyjęcie jego planu przyniosłoby korzyść wszystkim zainteresowanym. Odszkodowania na tym terenie miały wynosić 400 dolarów od osoby (koszt trzymiesięcznego prowadzenia wojny). Miały zostać również pokryte wydatki z transportem, ponieważ projekt emancypacji zakładał osiedlenie Murzynów poza granicami Stanów Zjednoczonych, gdyż większość właścicieli niewolników stawiało to jako główny warunek. Plan Lincoln został

przyjęty przychylnie przez społeczeństwo, prasę i kościoły, choć widoczna była ostra krytyka skrajnych abolicjonistów, konserwatystów i radykalnych fanatyków. Problemem było znalezienie odpowiedniego terenu przeznaczanego na emancypacyjną kolonizację.

Praktycznie jednak nikt w stanach pogranicznych nie przystąpił do wprowadzenia w życie planu prezydenta, zwyciężyła niestety inercja, wszelkie uprzedzenia oraz zakorzeniona nietolerancja rasowa. Pomyślnie została przeprowadzona emancypacja za odszkodowaniem w Dystrykcie Kolumbii, gdzie jedynie 2% mieszkańców posiadało niewolników w liczbie około 3 tysięcy. Kongres uchwalił emancypację, przez co rząd federalny wypłacał pieniądze w przeciętnej wysokości 300 dolarów za niewolnika. Lincoln widział w Murzynch ludzi, a nie rasę niższą, ale też nie idealizował ich jak abolicjoniści. Wiedział, że stosunek do czarnej rasy nie zmieni się zanadto po przeprowadzeniu emancypacji, ponieważ biali będą bali się o swoje stanowiska pracy, wszelkie uprzedzenia będą dalej żywe i nie będzie dało się wprowadzić racjonalnego spojrzenia na tę kwestię. Branymi pod uwagę terenami były: terytorium Chiriki, położone blisko Panamy, oraz haitańska wyspa Vache. By zachęcić Murzynch do dobrowolnej emigracji, Lincoln spotkał się z delegacją wolnych Murzynch z Północy 14 sierpnia 1862 roku w Białym Domu. W rozmowie tej stwierdził: „Wy i my należymy do różnych ras, jest między nami większa różnica niż między chyba jakimkolwiek innymi rasami. Słusznie czy niesłusznie różnica ta powoduje, że Murzynch nie są przystosowani do asymilacji w społeczeństwie amerykańskim. Wasza rasa cierpi moim zdaniem największą krzywdę, jaką wyrządzono jakimkolwiek narodowi. Lecz nawet gdy przestaniecie być niewolnikami, to jeszcze daleko wam będzie do równości z białą rasą. Jestem przekonany [co do sytuacji niewolnictwa], o jej ogólnym złym wpływie na białą rasę. Spójrzcie na nasz stan obecny — kraj w wojnie! — nasi biali ludzie podcinają sobie nawzajem gardła i nikt nie wie jak długo to potrwa. (...) Gdyby nie wasza rasa wśród nas, nie doszłoby do tej wojny. (...) Dlatego też lepiej jest byśmy się oddzielili”. Taka rada może wydawać się nieludzka, to bardzo dobrze oddawała nastawienie szerokich mas do tego problemu. Zachęcał również delegację do poparcia projektu kolonizacji Murzynch za granicą.

Szczegółowo Lincoln przedstawił swój plan emancypacji za odszkodowaniem na dorocznym orędziu do Kongresu 1 grudnia 1862 roku. Wkrótce po tym niezbyt zadowolonych Murzynch (ponad 400), przewieziono na terytorium Chiriki, gdzie nie przygotowano dla nich odpowiednich oraz dostatecznych środków utrzymania. Jakby tego było mało, szalała tam ospa. W marcu następnego roku wysłano po nich statek, który zabrał ich z powrotem do Waszyngtonu. Po niepowodzeniu planu, Lincoln zaczął przygotowywać plan wciągania Murzynch do wojska. W marcu 1863 roku uregulowano sprawę, a w dwa miesiące później defilował na ulicach Bostonu pierwszy pułk murzyński, tzw. 54 z Massachusetts. Sekretarz stanu — Seward, oświadczył, że choć aprobeuje proklamację, to nie widzi jej celowości w obecnym czasie. Zaproponował prezydentowi, by ten wstrzymał się z aktem, przynajmniej do czasu sukcesu militarnego. Niestety Północ w początkowych fazach wojny przegrywała, więc Lincoln odkładał akt proklamacji na później, co spotkało się ze skargami abolicjonistów, którzy atakowali go na łamach poczytnych czasopism. Lincoln odpowiedział na zarzut w liście z 22 sierpnia: „Moim głównym celem w tej walce jest ocalenie unii, a nie uratowanie lub zniszczenie niewolnictwa. Gdybym mógł ocalić Unię bez uwalniania niewolników w ogóle, to bym to uczynił; i gdybym mógł Unię ocalić uwalniając wszystkich niewolników, też bym to uczynił; i gdybym mógł tego dokonać obdarzając wolnością tylko niektórych (...), też bym to uczynił. Wszystkim moim poczynaniom przyświeca wiara, iż przyczynia się to do ocalenia Unii”.

Po sukcesie w bitwie pod Antietam, Lincoln doszedł do wniosku, że jest to dobry czas na ogłoszenie proklamacji. Na spotkaniu gabinetu 22 września 1862 roku prezydent zapoznał ministrów z drugą redakcją proklamacji emancypacyjnej. Powiedział wtedy: „Złożyłem uroczyste ślubowanie wobec Boga, że jeśli generał Lee zostanie wyparty z Pensylwanii, ukoronuję ten rezultat ogłaszając deklarację wolności dla niewolników (...). Nie chodzi mi o radę panów odnośnie meritum sprawy — gdyż to sam zdecydowałem.” W wydanej w prasie, 23 września deklaracji emancypacyjnej, Abraham Lincoln zaznaczył na wstępie, że wydaje ją jako naczelny dowódca armii i marynarki wojennej. Zasadniczy ustęp proklamacji brzmiał: "Od dnia 1 stycznia roku pańskiego 1863 wszystkie osoby pozostające w niewoli w jakimkolwiek stanie (...), którego ludność będzie wówczas trwała w rebelii przeciwko Stanom Zjednoczonym, zostaną odtąd na zawsze wolne i organy wykonawcze Stanów Zjednoczonych wraz z ich władzą wojskową i marynarką wojenną będą uznawały i strzegły wolności tych osób (...)".

Proklamacja zapowiadała, że rejony i stany nią objęte będą wyszczególnione w następnym dokumencie, zapowiedzianym na 1 stycznia 1863 roku. W zakończeniu znalazło się zapewnienie prezydenta, że po odbudowie Unii, obywatele otrzymają rekompensatę za utraconych niewolników.

Akt ten został napisany językiem prawniczym, nie podobało się to niektórym, którzy chcieli formę bardziej upiękzoną i kwiecistą. Trzeba zaznaczyć, że sama proklamacja nie uwalniała nikogo, emancypowała niewolników tam, gdzie nie mogła ich osiągnąć. Dokument ten miał jednak perspektywiczne skutki, ponieważ każdy skrawek terenu, odebrany konfederatom, stawał się ziemią wolną, a wojska Unii miały czuwać nad emancypacją na tych terenach. Miano wydawać każdemu wolnemu Murzynowi medalik z napisem: „Wolny Murzyn, 1 stycznia 1863 r.". Informacje o wydaniu proklamacji rozeszły się z zawrotną prędkością, szczególnie na Południu. Tamtejsi niewolnicy przekradali się na terytorium Unii. Jeden z zapytanych zbiegłych Murzynów zapytany, czy niewolnicy wiedzą na Południu o akcie, odpowiedział: „O tak, proszę pana! My wszystko wiemy, tylko nie śmiemy rozpowiadać. Udajemy, że nie wiemy. [Mówimy swoim panom, że] chodzą słuchy, iż pan Lincoln ma nas paskudnie poszatkować". Z tego wynika, że właściciele dowiadywali się o emancypacji od niewolników. Północ nie była jedynym kierunkiem obieranym przez Murzynów z Południa, uciekali masowo również na Zachód, by pomagać oddziałom Unii przy pracach fortyfikacyjnych. Wydany dokument odbił się szerokim echem na całym świecie, a sam Lincoln uważał go za najważniejszy akt swej administracji i wielkie wydarzenie XIX wieku. Proklamacja na Północy została powitana z radością, ze szczególnym entuzjazmem przyjęli ją abolicjoniści, którzy śpiewali: „Boże, błogosław prezydenta Lincolna. On może jeszcze zostać Mojżeszem wyzwalającym uciemiężonych". Również wśród radykałów i ich przywódców cieszyła się uznaniem. Były też głosy nieprzychylnie, jak na przykład zastrzeżenia jednego z przywódców abolicjonistów — J. G. Garrison, redaktor „Liberatora", który uznawał doniosłość dokumentu, ale miał wiele zastrzeżeń że niewolnictwo pozostawiono w stanach lojalnych. Część społeczeństwa twierdziła, że Lincoln wydał proklamację niechętnie, że został zmuszony naciskiem opinii publicznej. Jak należało się spodziewać, na Południu, akt Lincolna wywołał ogromne oburzenie. Prezydent Jefferson Davies ogłosił kontrproklamację, a w niej grożąc karą śmierci każdemu złapanemu oficerowi, który będzie dowodził oddziałem murzyńskim. Okrzyknięto nawet akt proklamacji, jako najbardziej zdumiewającą zbrodnię polityczną Ameryki, ponieważ prasa południowa stwierdziła, iż Lincoln stara się zniszczyć własność niewolniczą reprezentującą 4 mld dolarów. Wiele osób uważało, że Południe, jako teren rolniczy, nie może funkcjonować bez niewolników, a zatem sam dokument oznacza ruinę i katastrofę. Proklamacja ukazała się w czasie, kiedy ważyły się losy europejskiej interwencji w Ameryce, szczególnie anglo — francuskiej. Jednak dokument spowodował, że rząd brytyjski odstąpił od projektu mediacji.

W Nowy Rok 1863 roku, Abraham Lincoln złożył podpis pod styczniową proklamacją emancypacyjną. Ten dokument, powołujący się na akt wrześniowy, stwierdzał, że wszyscy niewolnicy na terytorium stanów rebelianckich są odtąd i mają być na zawsze wolni. Proklamacja apelowała do Murzynów, by powstrzymali się od rebelii, by pracowali nadal, ale w charakterze wolnych ludzi, za słusznym wynagrodzeniem. Z kolei ci, którzy chcą wstąpić do armii Unii, mogą to zrobić bez żadnego problemu. W zakończeniu odwoływała się do całej ludzkości i łaski bożej. Niestety, sytuacja Murzynów w stanach lojalnych pozostawała na razie nie zmieniona. Lincoln uważał, że gdyby objął je proklamacją, to postąpiłby wbrew konstytucji, ponieważ akt usprawiedliwiała konieczność wojenna, a przecież względem stanów pozostających w Unii, takowej konieczności nie było. Osłabienie stanów skonfederowanych przyniosła głośna aprobata krajów europejskich, które wypowiedziały się na ten temat jednomyślnie. Trzeba jednak pamiętać, że samo wydanie dokumentu nie załatwiało sprawy. Należało określić prawa polityczne i cywilne ludności Murzyńskiej, przystosować do sytuacji prawa stanowe, nadać ziemię i zapewnić pracę zarobkową, dać im możliwość pobierania nauki, zdobywania praktyki zawodowej.

Północ zaczęła tworzyć oddziały składające się z Murzynów, lecz na ich czele stał człowiek biały. Nie tworzone oddziałów mieszanych. Niewolnicy, którzy wstępowali do wojska otrzymywali wolność wraz z całymi rodzinami, a właścicielom (jeśli byli lojalni) wypłacano odszkodowanie. W końcowych fazach wojny Murzynom przyznawano te same prawa co białym pod względem umundurowania, zaopatrzenia i uzbrojenia.

## Ponowny wybór Lincolna na prezydenta, zniesienie niewolnictwa

Wobec ogromnego napięcia, wojny domowej, naród przystępował do demokratycznych wyborów prezydenta według normalnej procedury. Wynik nie był pewny do ostatniej chwili, gdyż przez długi czas zanosilo się na to, iż nastąpią radykalne zmiany. Jednak po zwycięstwach pod Gettysburgiem i Vicksburgiem, armia południowa nie była zdolna do większych walk. Sam Lincoln liczył się z klęską, widać to w piśmie z 23 sierpnia: „Dziś rano, tak jak przez szereg ubiegłych dni, wydaje się niezmiernie prawdopodobne, że obecna administracja nie zostanie ponownie wybrana.



Będzie wówczas moim obowiązkiem tak współpracować z prezydentem elektem, aby zapewnić bezpieczeństwo Unii w okresie między wyborami a inauguracją". Choć wyniki stanowych wyborów październikowych przedstawiały się korzystnie dla republikanów, Lincoln wcale nie był pewien co do prezydenckich wyborów listopadowych. Wybory te wypadły 8 listopada 1864 roku, po północy Lincoln wiedział, że został wybrany na prezydenta. W kraju wybory przeszły bez zamieszek, bez rozlewu krwi.

W roku 1864 w Kongresie podjęto akcję zmierzającą do uchylenia niewolnictwa na całym terytorium Stanów Zjednoczonych, wykorzystując normalną procedurę, czyli uchwalenie poprawki konstytucyjnej większością dwóch trzecich głosów i zatwierdzenia przez legislaturę przynajmniej trzech czwartych stanów. Senat uchwalił poprawkę w kwietniu, ale nie przyjęła jej Izba Reprezentantów. Lincoln zwrócił się do Kongresu o rozpatrzenie sprawy na dorocznym grudniowym orędziu. Głosowanie zostało wyznaczone na 21 stycznia 1865 roku. Poprawka przeszła trzema głosami. Na sali zapewne zapanował wielki entuzjazm.

Druga uroczysta inauguracja odbyła 4 marca 1865 roku. Pierwszy przysięgę składał wiceprezydent, Andrew Johnson, po nim ukazał się Lincoln, witany przez ogromny tłum zgromadzony przed Kapitołem. Stojąc na portyku gmachu prezydent rozpoczął swoje przemówienie: "Współrodacy. Występując powtórnie z okazji złożenia przysięgi prezydenckiej, nie widzę powodu do obszernego przemówienia (...). Postępy naszego oręża, od których wszystko inne głównie zależy, są równie dobrze znane społeczeństwu, jak i mnie, i są one, sądzę, dostatecznie zadowolające oraz dodające wszystkim otuchy (...). Żadna ze stron nie spodziewała się wojny ani takich jej rozmiarów (...). Każda liczyła na łatwy triumf. Obie czytają tę samą Biblię i modlą się do tego samego Boga i każda wzywa jego pomocy przeciwko drugiej (...). Modlitwy obu stron nie mogły być wysłuchane (...). [Bóg] zsyła zarówno na Północ jak i na Południe tę straszną wojnę jako karę należną tym, którzy się dopuścili ciężkich przewinień (...). Dążymy do ukończenia podjętego dzieła, opatrzenia ran narodu, zaopiekowania się tymi, którzy dźwigali ciężar walki oraz wdowami i sierotami — do zrobienia wszystkiego co może przyczynić się do osiągnięcia i umiłowania słusznego i trwałego pokoju (...)". Kiedy powtórzył rotę przysięgi, prezydent — zgodnie ze starą tradycją — pochylił się i pocałował otwartą Biblię, po czym ukłoniwszy się, opuścił portyk Kapitolu.

Richmond, jako stolica konfederatów, został zajęty 3 kwietnia. W dniu następnym Lincoln udał się do zdobytego miasta na statku „River Queen”. Ludność wybiegała na ulicę, chcąc zobaczyć prezydenta Lincolna, Murzyni wiwatowali, każdy z nich chciał dotknąć go, albo nawet kawałek jego ubrania. Do prezydenta dochodziły pytania dotyczące losów mieszkańców zdobytej stolicy, na co Lincoln odpowiadał, by traktować ich łagodnie. 11 kwietnia, po ogłoszeniu zwycięstwa, potężny tłum ludzi zebrał się przed Białym Domem, by usłyszeć od Lincolna słowa: „Zjednoczmy się w dokonywaniu aktów niezbędnych w celu przywrócenia normalnych stosunków między stanami i Unią”. Zwracał się do zebranych, by wybaczyli pokonanym. Tolerancyjnego stanowiska Lincolna nie podzielali również ludzie z jego własnej partii. Dużo osób myślało o zemście, o pozbawieniu mieszkańców Południa praw politycznych i o bezwzględnych konfiskatach majątków.

## Śmierć prezydenta

Wielki Piątek w roku 1865 wypadł 14 kwietnia, dzień był piękny i wiosenny. Trwał radosny nastrój obchodu zwycięstwa, wszędzie powiewały flagi. Tego dnia w Charlestonie miały odbyć się uroczystości powieszenia flagi federalnej na forcie Sumter, miejsca, którego zdobycie stało się hasłem do wybuchu wojny. Lincoln od wczesnych godzin rannych pracował w swoim gabinecie, zebrał posiedzenie rządu koło południa. Dyskutowano, jak należy się ustosunkować do ludności Południa, do jej przywódców, jak przystąpić do odbudowy administracji na tych terenach. „Mam nadzieję, że nie będzie prześladowania i krwawych rozpraw po zakończeniu wojny. Niech nikt ode mnie nie oczekuje brania udziału w wieszaniu i zabijaniu, nawet najgroźniejszych z tych ludzi. Wystraszcicie ich z kraju, otwórzcie bramy, opuśćcie bariery, wypłószcie ich. Dość już poświęcono życia ludzkiego. Musimy puścić w niepamięć nasze urazy, jeśli oczekujemy harmonii i ponownego zjednoczenia” — przemawiał Lincoln. Około czwartej popołudniu udał się na przejażdżkę powozem wraz z żoną, by trochę odpocząć. Rozmawiali zapewne o planach na przyszłość, o tym, że czekają ich kolejne cztery lata w Waszyngtonie. Sam Lincoln chciał po skończeniu drugiej kadencji wyjechać za granicę, albo zająć się praktyką prawniczą w Springfield.

Wieczorem tego dnia Lincolnowie wybierali się do teatru Forda, gdzie grano komedię „Nasz amerykański kuzyn”. Prezydent nie miał ochoty wybierać się do teatru, ale uległ namowom żony, poza tym nie chciał robić przykrości widzom, którzy tłumnie zbrali się w teatrze, by zobaczyć

prezydenta. Lincoln zaprosił do towarzystwa majora H. R. Rathbone'a wraz z narzeczoną — Clarą Harris. Abraham sprzeciwił się przydaniu mu ochrony osobistej, gdyż jak sądził, żadna czujność nie pomoże, bo spiskowiec pod takim czy innym pozorem bez trudu do niego dotrze. Na miejsce Lincolnowie przybyli na 20.30. Wprowadzono ich do łoża na pierwszym piętrze, tuż nad sceną. Rathbone i jego narzeczoną usiedli w pierwszym rzędzie, natomiast prezydent z małżonką uplasował się w kącie łoża.

Tymczasem zamachowcy odbywali w pobliżu swe zebranie. Na ich czele stał znany aktor — John W. Booth, liczący wtedy 26 lat. Był nie tylko świetnym jeźdźcem, lecz także wyśmienitym strzelcem. Na dodatek był skrytym orędownikiem Południa, choć nawet nie wstąpił w szeregi armii konfederatów. Początkowo planował porwać prezydenta, aby następnie dokonać wymiany na jeńców wojennych. Kiedy plan ten okazał się nierealny, sam postanowił zamordować prezydenta. Wspólnicy mieli dokonać zamachów na innych przywódców Północy, przede wszystkim chodziło o Sewarda i wiceprezydenta Johnsona. Początkowo mieli wyruszyć we trzech, ale ostatecznie do równoczesnej akcji przystąpił Booth i Lewis Payne. Na scenie grano właśnie trzeci akt sztuki. Booth udał się do foyer przylegającego do łoż. Nie zastał przed drzwiami członka ochrony osobistej prezydenta — Johna F. Parkera, ponieważ ten, zamiast strzec łoża, zszedł na dół, by podziwiać spektakl. Bezszelestnie wsunął się do łoża ze sztyletem i jednostrzałowym, dużego kalibru rewolwerem. Strzelił w tył głowy prezydenta z odległości około dwóch metrów. Zaalarmowany strzałem major Rathbone rzucił się na napastnika, lecz został ranny sztyletem w ramię. Booth wyskoczył z łoża przez balustradę na scenę, łamiąc sobie nogę. Podobno wykrzyknął wtedy: „Sic semper tyrannis” (tak zawsze tyranom), a następnie zbiegł ze sceny, tylnymi drzwiami wyszedł na zewnątrz, po czym wsiadł na wcześniej przygotowanego konia i odjechał.

Kula raniąca prezydenta weszła z tyłu głowy, zatrzymując się w pobliżu prawego oka. Nieprzytomnego Lincolną przetransportowano do domu, który stał naprzeciwko teatru. Miasto obeszła informacja o zamachu na prezydenta oraz na Sewarda, który odniósł ciężkie rany. Następnego dnia, 15 kwietnia 1865 roku, o 7.22, Abraham Lincoln oddał ostatnie tchnienie, a Ameryka straciła Wielkiego Emancypatora. Dopiero po śmierci Lincoln znalazł powszechne uznanie. Stał się bohaterem świętej sprawy, zbawcą ojczyzny.

## Bibliografia

- Berlin Ira, Pokolenia w niewoli, Warszawa 2010.
- Korusiewicz Leon, Abraham Lincoln, Warszawa 1975.
- Rusinowa Izabella, Tom czy Sam. Z dziejów Murzynów w Ameryce Północnej, Warszawa 1983.
- Smith Adam, Wojna secesyjna, Kraków 2011.

### **Bartłomiej Gajek**

Student historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Miłośnik książek, bluesa, mocnej kawy i dobrego samopoczucia. Autor opowiadań o różnej tematyce. (Na forum Racjonalisty Bartłomiej Gajek używa pseudonimu Mortimer.)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-08-2015)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9888) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9888>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)